# Wkład Polaków w kulturę artystyczną Australii

**II Światowe Forum Nauki Polskiej poza Granicami Kraju, Pułtusk 2019 r. Materiały z konferencji.**



Bogumiła Żongołłowicz

**Bogumiła Żongołłowicz** *(Melbourne, Australia)*

> (…) dziś, przy końcu XX w. istnieje tylko jedna, jedyna kultura. Kultura ludzka. Ogólnoludzka. I na tę ogólnoludzką kulturę, w każdym punkcie naszej kuli ziemskiej składają się te same i takie same czynniki, żeby wymienić: literaturę, nowe kierunki filozoficzne, strukturę społeczną, muzykę, malarstwo czy ważne zdobycze naukowe (…). Nie ma więc różnych, odrębnych kultur narodowych. Są tylko większe lub

> mniejsze wkłady poszczególnych narodów, to po jakie licho kleci się w Australii ten sztuczny i nierealny problem „wielokulturowości”.

Tak pisał 40 lat temu na antypodach dziennikarz Ludwik Kruszelnicki, lwowianin z Wollongong.

Przed wielokulturowością (*multriculturalism*) była asymilacja (*assimilation*), która okazała się trudna. Australia, zagrożona japońską inwazją, słaba militarnie, politycznie i ekonomicznie przystąpiła po drugiej wojnie światowej do realizacji programu emigracyjnego. Społeczeństwo jednak z niechęcią podchodziło do *New Australians*, których tylko w latach 1945-1965 przybyło dwa miliony.

W 1959 r. podczas dorocznej Konwencji Obywatelskiej (Australian Citizenship Convention) w Canberze padło słowo „integracja” (*integration*). W 1963 r. pojawiło się określenie trzecia kultura (*third culture*) dla zobrazowania czegoś nowego, powstałego z połączenia kultury brytyjskiej z elementami kultury emigrantów różnych narodowości.  W 1973 r. wydany został dokument Immigration Reference Paper, stwierdzający m.in., że każda grupa etniczna ma prawo do pielęgnowania dorobku kulturowego uczestnicząc jednocześnie w życiu całego narodu. Za ojca australijskiej polityki wielokulturowości uznaje się

polskiego socjologa prof. Jerzego Zubrzyckiego. Zubrzycki z czasem zaczął wypowiadać się za kulturowym pluralizmem (*cultural pluralism*). Dziś mówi się w Australii o kulturowej różnorodności (*cultural diversity*). Polacy zajmują w niej znaczące miejsce. Choć ich liczba z roku na rok spada, są bardziej widoczni niż grupa powojenna. Wiążę się to z całą pewnością z wyższym poziomem ogólnego wykształcenia, kwalifikacjami zawodowymi, nierzadko bardzo dobrą znajomością języka angielskiego. Lista ludzi sztuki, którzy zaistnieli w Australii, obejmuje blisko dwieście nazwisk. Malarzy, rzeźbiarzy i grafików o ugruntowanej pozycji wymienić można około dwudziestu. I o nich tu będzie mowa.

Pierwszym Polakiem, który odcisnął ślad na sztuce Australii był **Feliks Terlecki**, żołnierz legionu polskiego na Węgrzech. W 1857 r. przybył do Melbourne, gdzie zajął się snycerstwem. Jego dziełem jest kunsztowna rama do atlasu Jamesa McKaina Meeka („Historical and Descriptive Atlas of the British Colonies in Continental and Insular Australia") według projektu Jamesa Martina. Atlas przedstawia skróconą historię brytyjskich kolonii w Australii: mapy, tabele statystyczne, teksty i portrety historyczne oraz pieczęcie. Terleckiemu przypisuje się też rzeźby zdobiące masywny kredens zaprojektowany i wyprodukowany przez Petera McLeana, uznawany za najpiękniejszy i najciekawszy mebel, jaki kiedykolwiek wyprodukowano w stanie Wiktoria. W 2010 r. na aukcji Sotheby's Australia kredens Petera

McLeana osiągnął cenę pół miliona dolarów.

W 1862 r. do Australii przypłynął **Gracjan Józef Brojnowski**. Po ucieczce, z rodzinnych Walichnowów k. Wielunia przed wcieleniem do armii pruskiej, znalazł się w Londynie, skąd potem udał się do Wiktorii, w której panowała gorączką złota. Do historii przeszedł jako artysta-malarz, ornitolog, obrońca australijskiej fauny. Przygotował m.in. tekst i barwne litografie ponad 700 australijskich ptaków do sześciotomowego dzieła w formacie in folio *The Birds of Australia* (1889-1891). Nazwisko Broinowski jest dobrze znane w Australii. Jeden z sześciu synów Gracjana, Felix, został

> naczelnym kreślarzem w departamencie spraw wewnętrznych w Canberze. Rysował pierwsze plany przyszłej stolicy.

W dwadzieścia lat po Brojnowskim na antypody przybył z rodzicami i rodzeństwem łodzianin **Jan Radecki**. W 1909 r. został głównym projektantem witraży w firmie J. Ashwin & Company, a po jedenastu latach jej właścicielem. Był to największy zakład szklarski w Sydney, cieszący się dużą renomą. Prace Radeckiego, sceny i epizody z Biblii, można oglądać w wielu kościołach Australii. W samym sercu Sydney – przy Martin Place – stoi Commonwealth Savings Bank. Sufit głównej sali

zdobią witraże ilustrujące „podstawowe źródła bogactwa” kraju: wypas owiec i bydła, rolnictwo, górnictwo, żeglugę i budownictwo obok typowych scen bankowych.

> Genialne błękitne niebo, papugi Rosella i owce z merynosów wyrażają optymizm i dumę, pewność, która miała zniknąć w kryzysie lat trzydziestych.

W Bibliotece Stanowej Nowej Południowej Walii – najstarszej bibliotece w Australii – wzrok przykuwa „okno Williama Caxtona” (1941 r.) – również projekt i wykonanie firmy Radeckiego.




Okno Williama Caxtona (1941 r.),  projekt i wykonanie firmy Radeckiego, Biblioteka Stanowa Nowej Południowej Walii, fot. E. Chylewska

Radecki posiadał naturalną umiejętność rysowania postaci i posługiwania się technikami malowania na szkle. Kolor wykorzystywał jako „narzędzie” kompozycyjne. Był aktywny zawodowo do później starości. W 1946 r. w „The Australian Women’s Weekly” ukazał się artykuł, w którym czytamy, że w firmie przy 31 Dixon Street w Haymarket, gdzie dzień zaczyna się od powitania w języku polskim, „piękno i jakość wykonania liczy się bardziej niż zysk”.

Emigracja polska na piątym kontynencie do wybuchu drugiej wojny światowej nie przekraczała 3 tysięcy osób. Po wojnie urosła do 65 tysięcy. To „właśnie ta grupa ukształtowała powojenną Polonię australijską, gdyż późniejsze fale jedynie ją uzupełniały i różnicowały”– pisał socjolog Jan Lencznarowicz.

W 1948 r. przybył do Australii **Aleksander Szołomiak** z Sambora. Osiadł na Tasmanii. Uprawiał malarstwo portretowe, religijne, pejzażowe i rodzajowe. W latach 50. wykonał kilka replik wizerunków Elżbiety II. Jeden z nich wisi w sali reprezentacyjnej ratusza w Launceston. „Queenie” mówią o niej pracownicy urzędu, jest obecna na każdej ceremonii naturalizacji. Szołomiak parał się również rzeźbą i dekoracją rzeźbiarską architektury. Figura Matki Boskiej Zwycięskiej ze szklanego włókna wieńczy wieżę kościelną w Lutanie. Budynek oddziału położniczego głównego szpitala w Launceston zdobi dwumetrowa płaskorzeźba z brązu przedstawiająca matkę z dzieckiem („Mother & Child”). Żelbetonowa dziewczyna przypominająca warszawską Syrenkę wita turystów w Binnalong Bay (St. Helens). Prace Szołomiaka można znaleźć w wielu obiektach publicznych na Tasmanii.

Na liście światowego dziedzictwa UNESCO znalazł się dorobek twórczy **Józefa Stanisława (Stana) Ostoi-Kotkowskiego.** Ostoja-Kotkowski rodem z Golubia był malarzem, projektantem tkanin, fotografem, filmowcem,

rzeźbiarzem, muralistą, wynalazcą, eksperymentatorem, scenografem teatralnym, realizator dźwięku, pedagogiem, pisarzem, grafikiem komputerowym, twórcą sztuki laserowej; jednym z największych artystów polskich i australijskich XX wieku, artystą o światowej renomie; silnym indywidualistą i doskonałym autopromotorem.

Mieszkał w Stirlingu koło Adelajdy. W latach sześćdziesiątych odbył wiele podróży po Australii, zwłaszcza jej pustynnych terenach. Pisał:

> Zobaczyłem wtedy w naturze zjawisk**a** tak niesamowite, że trudno mi było wprost uwierzyć, że są prawdziwe. Odkryłem we wnętrzu tego kraju potęgę światła, które doprowadziło mnie do lasera.

Był pierwszym artystą na świecie, który użył efektów laserowych w teatrze i w operze.

Tworzył rzeźby, freski, luminacje w różnych budynkach użyteczności publicznej w Melbourne, Perth, Adelajdzie i Canberze, abstrakt na szklistej emalii, kolaże optyczne, grafikę komputerową, artystyczne fotografie. Zaprojektował pomnik ofiar Katynia w Adelajdzie i pomnik Tadeusza Kościuszki w Cooma.

Za wkład w sztukę wizualną (*For service to visual arts*) odznaczony został Orderem Australii (1992). Kraj wyróżnił go medalem „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (1991).

Z Adelajdą związani byli również bracia **Dutkiewiczowie: Władysław i Ludwik** ze Starej Soli, obaj zaliczani do najbardziej postępowych artystów z okresu powojennego w Australii Południowej, obaj impresjoniści i abstrakcjoniści, obaj członkowie Royal South Australian Society of Arts. W Polsce żył i tworzył ich brat Jan.

**Władysław Dutkiewicz** był malarzem, rzeźbiarzem, pisarzem, aktorem, scenografem i reżyserem teatralnym. Założył Art Studio Player. Wystąpił jako aktor w kilku dramatach telewizyjnych w Melbourne. W latach 50. i 60. był uważany za lidera sztuki współczesnej w Adelajdzie. Przywiózł do Australii europejską wrażliwość. W jego ślady poszła trójka z pięciorga dzieci: Michał – artysta komercyjny, Adam – krytyk sztuki, historyk i malarz, autor biografii ojca i stryja oraz Ursula – artystka-ceramik i rzeźbiarka.

**Ludwik Dutkiewicz** przez 30 lat pracował w Botanic Gardens of South Australia jako ilustrator. Wykładał w South Australian School of Art, zanim zajął się filmem eksperymentalnym.

Zarówno Władysław jak i Ludwik byli w monachijskim

uniwersytecie UNRRA uczniami **Maksymiliana Feuerringa**, kluczowej postaci powojennej emigracyjnej rewolucji kulturalnej na piątym kontynencie. Urodził się w ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej we Lwowie. Studiował w Rzymie i Paryżu, gdzie przez wiele lat mieszkał. Przed wojną wykładał na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Związany z ugrupowaniem artystycznym „Nowa Generacja”. Oficer polskiej armii. Jeniec obozu w Murnau. Jego żona i rodzice zginęli w obozach koncentracyjnych. Nie widząc dla siebie miejsca w Europie wyemigrował w 1950 r. do Australii.

Był bardzo zdyscyplinowanym malarzem, ambitnym i zaangażowanym nauczycielem. Uczył rysunku i malarstwa w swoich pracowniach w Bellevue Hill i Woollahra oraz w ramach zajęć dla dorosłych na Uniwersytecie Sydnejskim. Malował szybko. Powstanie każdego nowego obrazu poprzedzały głębokie przemyślenia i wiele szkiców. Kiedy jednak sięgał po pędzel, miał pełną jasność co do formy, kompozycji i koloru. Choć jego obrazy są impresjonistyczne i na wpół abstrakcyjne, odzwierciedlają klasyczne wykształcenie artysty. Jego prace prezentowano na ponad 100 wystawach na całym świecie.



Paul Juraszek, The Sun & The Moon, 1989, fot.. B. Żongołłowicz

Z pierwszą falą emigracyjną przybył do Australii jeszcze jeden artysta urodzony w rodzinie żydowskiej, **Feliks Tuszyński** z Płocka. Samouk, również dotknięty tragizmem wojny cierpienie wyrzucał z siebie pędzlem i… patykiem. Dziesięć lat temu podarował Muzeum Mazowieckiemu w Płocku, ponad 200 prac, w tym obrazy i rysunki, a w 2013 Muzeum Diecezjalnemu kolekcję 50 obrazów olejnych poświęconych przeżyciom wojennym. Część swojego artystycznego dorobku przekazała do płockiemu muzeum również żona Feliksa, lublinianka **Danuta Michalska**, przybyła do Australii w połowie lat osiemdziesiątych.

Zwrócono uwagę, że

> w swojej twórczości angażuje się w problematykę społeczną. Nie ilustruje, lecz przedstawia własną wizję przeżyć, w której podkreśla klimat i atmosferę otaczającego ją świata. Interesuje ją malarska forma grafiki, stąd poszukiwanie nowych, mało znanych rozwiązań warsztatowych, jak ksylotypia czy centografia. (…). Prace przygotowuje dużymi cyklami starając się rozwiązać zamierzony cel.

Z wymienionej powojennej szóstki najwcześniej usłyszałam o **Kotkowskim**. Niestety, nie poznałam go. Częste podróże po wielkim kontynencie dla początkującej emigrantki nie wchodziły z wielu powodów w grę. Na teren posiadłości rodziny Bootów w Stirlingu, od której Kotkowski wynajmował cottage, weszłam już po jej sprzedaży, w rok po śmierci artysty. Klamka drzwi do studia, w wolno stojącym baraku, puściła pod lekkim naciskiem. Ściany świeciły pustką. Działał telefon.

Do Launceston, gdzie mieszka wdowa po **Aleksandrze Szołomiaku**, wybrałam się, gdy przyszło mi opracowywać hasło do Polskiego Słownika Biograficznego. Kiedy odwiedziłam **Władysława Dutkiewicza**, malował „taniochą” jak definiował akwarele, bo tylko na nią było go stać. Prosił, abym postawiła mu piwo. Z siostrzenicą **Feuerringa** nawiązałam korespondencję,

raczkującą angielszczyzną. Spotkałam się z dużą wyrozumiałością, czego dowodem opasła teczka w moim posiadaniu z materiałami tego wybitnego malarza. **Feliksa i Danutę** miałam na miejscu, w Melbourne, gdzie mieszkam. Mogłam podziwiać ich artystyczny dorobek przy okazji każdej wizyty. Ściany większości pomieszczeń ich domu obwieszone były ich własnymi pracami. Feliks zmarł trzy lata temu. Danucie zły stan zdrowia nie pozwala już tworzyć.

**Władysław Dutkiewicz** uznawany jest za duchowego założyciela Polskiej Fundacji Artystycznej powstałej w 1978 r. w Melbourne, najbardziej znaczącej organizacji skupiającej twórców. Grupa jego bliskich przyjaciół postanowiła zorganizować pokaz swoich prac, aby pomóc choremu wówczas artyście. Cel nowej fundacji był prosty: promocja polskich artystów wśród społeczności australijskiej i promocja artystów australijskich wśród społeczności migrantów mieszkających w Australii. Fundacja dążyła między innymi do stworzenia kolekcji, która cieszyłyby kolejne pokolenia. Zamiar ten zrealizowano częściowo. Z braku stałej siedziby eksponowała zbiory w różnych placówkach. Niestety, część obrazów zaginęła.

PFA organizowała szereg wystaw tematycznych, warsztatów dla artystów. Prowadzi aukcje sztuki. Redaguje kwartalnik RAMA. W 2001 r. zorganizowała pierwsze Międzynarodowe Biennale Rysunku im. **Tomasza Ostrowskiego**, który zapisem

testamentowym podbudował finanse organizacji. Napłynęło 128 zgłoszeń z 14 krajów. Tegoroczne biennale – dziesiąte – ma być ostatnim. Członkowie PFA starzeją się, a młodzi artyści nie czują potrzeby zrzeszania się w polonijnej organizacji, choć nastawionej na szerokiego odbiorcę.

Z PFA związane były **Lidia Groblicka**, malarka i graficzka bardzo polska w swoim dziele, przybyła do Australii z Londynu w latach sześćdziesiątych i **Ewa Pachucka**, emigrantka lat siedemdziesiątych, artystka uprawiająca sztukę włókienniczą w formie przestrzennej. „Recz wyrasta spod jej ręki z szybkich okrężnych ruchów szydełka”  – pisał o pracy Pachuckiej jeden z recenzentów. Z połączenia włókien naturalnych i syntetycznych powstała m.in. praca „Arkadia: krajobraz i ciała” (1972-1977). Jednym z publicznych zleceń, jakie Pachucka otrzymała, była rzeźba z piaskowca „Skamieniały krajobraz architektoniczny” dla Ogrodu Rzeźby Zewnętrznej w nowym budynku parlamentu w Canberze. Mąż rzeźbiarki, Roman, pracował jako konserwator dzieł sztuki w Tasmańskim Muzeum i Galerii Sztuki w Hobart. W 2000 r. Pachuccy przenieśli się do Francji.

**Łukasz Kazimierz Żywuszko** (Lukas Zywusko, Z.K. Lukas), rzeźbiarz, konserwator i rekonstruktor rzeźby zabytkowej, w swojej drugiej podróży studyjnej dookoła świata, przebywał w Australii, gdy w Polsce ogłoszono stan wojenny. *A Polish version of Henry Moore* napisał o nim jeden z krytyków. Przez szereg lat

był jedynym konserwatorem pomników zatrudnionym przez melbourneński ratusz. Spośród kilkudziesięciu obiektów, które odnowił, jest słynny pomnik królowej Wiktorii odsłonięty w Melbourne w 1907 r.

Emigracja lat osiemdziesiątych przyniosła wiele nazwisk polskich artystów, żeby wymienić tylko **Barbarę Lichą**, **Piotra Ożerskiego**, **Henryka Szydłowskiego**, **Jarka Wójcika**, **Bolka Markowskiego**, **Ryszarda Konikowskiego**, **Janusza Kuźbickigo**, **Andrzeja Dziatlika**, **Bogdana Fijałkowskiego**, **Andrzeja Bartoszewicza**, **Mariolę Smarzak**, **Jerzego Michalskiego**, **Wojciecha Pietranika**, dziś o ustabilizowanej pozycji, w niektórych przypadkach osiągających wysokie ceny ze sprzedaży własnych dzieł sztuki.

W moim referacie nie może zabraknąć akcentu aborygeńskiego. **Julianna Bednarowicz** z Alice Springs stworzyła serię portretów we współpracy ze znanymi artystami aborygeńskimi: Daniel Rex Japananngka, Kudditji Kngwarreye, Gracie Morton, Polly Ngale, Mary Dixon Nungurray, Gloria Petyarre, Kathleen Petyarre, Violet Petyarre, Judy Watson, Long Jack Philipus, Paddie Sims i Willie Tungurray, Unikatowe wizerunki połączyła z ich własnymi pracami. Mąż Julianny, Ryszard, jest autorem książki „Sztuka Aborygenów”.



Kinga Rypińska, Captain  Kangaroo, fot. B. Żongołłowicz

Motywy australijskiej flory i fauny znajdujemy w malarskich fantazjach **Kingi Rypińskiej** (w Australii od 1993). Rzeźby z brązu autorstwa **Piotra Ożerskiego** stoją w centrum Sydney.

Drugie pokolenie Polaków w Australii, poza wspomnianymi wcześniej dziemi **Władysława Dutkiewicza** reprezentuje również **Paul Juraszek**. Jego imponująca praca „Słońce i księżyc” (The Sun & The Moon, 1989) znajduje się w rejestrze

National Trust m.in. dlatego, że postrzegana jest jako pierwsza rzeźba postmodernistyczna w Melbourne.

Osiągnięć artystów polskich i polskiego pochodzenia i ich wpływu na kulturę artystyczną Australii nie da się – choćby w największym skrócie – ująć w ramy kilkunastominutowego referatu. Można je jedynie zasygnalizować. Tym bardziej, że podstawową trudnością, na jaką napotkałam jest brak opracowań na ten temat. Jedyny znany mi tekst, to szkic dziennikarza i pisarza Andrzeja Chciuka: „Dorobek twórczy Polaków w Australii i Nowej Zelandii", opublikowany w tomie drugim „Pamiętnika Literackiego" w 1978 r.

Największe miasta australijskie dwudziestopięciomilionowego kraju są w światowej czołówce w dziedzinie życia kulturalnego. Mieszka w nich ponad 100 tysięcy osób polskiego pochodzenia. W wielu galeriach australijskich, państwowych i prywatnych, znajdują się prace Polaków, ale ogół społeczności o nich nie wie. Ta wiedza jest znikoma na obu półkulach.

Czas to zmienić! W realizacji tej misji widzę rolę zarówno pokolenia, które odchodzi, jak i młodych. Pokoleniowa współpraca powinny zaowocować znaczącą publikacją.

***Fotografie pochodzą z archiwum autorki***

_____

***Dr Bogumiła Żongołłowicz*** *humanistka, dziennikarka, pisarka, dokumentalistka. Od 1991 r. w Australii. Absolwentka polonistyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku 1974-78. Ukończyła Podyplomowe Studium Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego 1983-84, Podyplomowe Studium Dziennikarstwa i Edytorstwa Uniwersytetu Warszawskiego 1986-88, Royal Melbourne Insitute of Technology (Professional Writing and Editing) 1995-98. W 2003 r. uzyskała stopień doktora filozofii w zakresie slawistyki (Doctor of Philosophy – PhD) na Macquarie University w Sydney.*

*Nauczycielka w słupskich szkołach podstawowych 1978-84; starszy inspektor ds. organizacji i wydawnictw Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pobrzeże" w Słupsku 1984. Od 1985 r. dziennikarka i sekretarz redakcji tygodnika „Konfrontacje" w Słupsku. W 1989 r. podjęła współpracę z redakcją „Gońca Pomorskiego" – pierwszej prywatnej gazety codziennej w regionie Pomorza Zachodniego i Środkowego. Objęła funkcję kierownika oddziału w Słupsku, który sama sformułowała. Przecierała wraz z kolegami szlaki dla nowoczesnego dziennikarstwa w Polsce. Była współzałożycielką i prezenterką jednego z pierwszych programów telewizji osiedlowej w kraju – Studio BPL.*

*Autorka książek: „Lato w Surrey” (1984); „Andrzej Chciuk. Pisarz z antypodów” (1999); „Śmierci nie moje” (2002); „Kabaret Literacko-Satyryczny 'Wesoła Kookaburra'” (2004); „O pół globu od domu. Obraz Polonii australijskiej w twórczości Andrzeja Chciuka” (2007); „Śmierci mi bliskie” (2008); „Jego były 'Czerwone maki…’. Życie i kariera Gwidona Boruckiego – Guido Lorraine’a” (2010);„(Nie)śmiertelnie” (2016); „Konsul. Biografia Władysława Noskowskiego” (2017), „(Nie)śmiertelnie” (wyd. II) z komentarzem Adama Kubackiego (2018); „(Nie)śmiertelnie” (wyd. III) z komentarzem Artura Cembika (2018).*

*Ważniejsze prace redakcyjne i edytorskie: „Andrzej Gawroński, Mój punkt widzenia”, (1999); „Andrzej Gawroński, Zapiski z dwóch światów” (2001); „Listy z Australii Romana Gronowskiego” (2005); „Krystyna Jackiewicz, Poezje wybrane” (2006); „Ludmiła Błotnicka, Przez zielona granicę” (2007); „Władysław Noskowski, Dziennik z pierwszych tygodni w Australii” (2011), „Griffith – Sydney. Listy. Zbigniew Jasiński – Roman Gronowski 1954-1959” (2017); „Lidia Duda-Groblicka, Mój świat” (2017).*

*Współpracownik Sekcji polskiej Radia SBS wielokulturowej Australii (1991-), Research School of Social Sciences, Zakładu Biografistyki Polonijnej PUNO, Paryż (1997-1999), The Australian National University, Canberra (1997-2005), redakcji Encyklopedii polskiej emigracji i Polonii, Toruń (2003), Zakładu*

*Polskiego Słownika Biograficznego, Instytut Historii PAN, Kraków (2009-). Przewodnicząca jury Konkursu Satyrycznego im. Andrzeja Gawrońskiego Melbourne (2007-2016).*

*Medal Honorowy „Polonia Semper Fidelis" za zasługi i pomoc przy opracowaniu Ilustrowanego słownika biograficznego „Polonii świata" (1999). Wyróżniona w Konkursie Historycznym Ministra Spraw Zagranicznych (2018) na najlepsze publikacje promujące historię Polski i historię polskiej dyplomacji; w kategorii najlepsza publikacja w języku polskim z zakresu historii polskiej dyplomacji za pracę Konsul. Biografia Władysława Noskowskiego. Członek Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich (1991-) i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (2005-).*

*Zainteresowania dr Bogumiły Żongołłowicz koncentrują się wokół polskich losów na australijskiej ziemi, szczególnie po II wojnie światowej, wkładu Polaków w rozwój światowej kultury. Poprzez swoją pracę naukową i pisarską działa na rzecz prestiżu Polski i Polonii w Australii.*